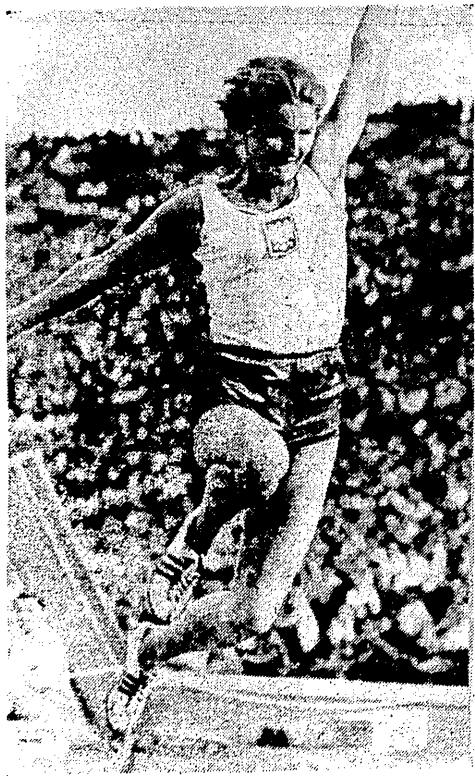




Mówią

trenerzy rosyjscy

TRENER Atamonow z Leningradu: — Jeśli mam wystawie chłopca, to nie bohaterem dzisiejszych walk, to muszę podnieść przede wszystkim świetny wynik Kaskarowa i nie czuję się winny, że nie udało mu się wygrać. Artystycznie zaczął, a w końcu przegrał, bo nie wytrzymał okrzyków, myślał, że ma o jedno mniej do przegranej i potem nie wytrzymał tempa.

Przy okazji pochwał nie mogę pominąć wazera Sida, który konsekwentnie czołuje w każdym pojedynku, podlegając pod Kuzniecowem. Niestety, nasz aszyk nie ma urazu na ten Sida i brak mu wiary we własne siły, kiedy z nim walczy.

Wszyscy zaś nasi trenerzy zachęcają się wspaniałym przyzwyczajeniem białych, żółtych i czarnych do walki z wazem pośrednictwem podziękowań wszystkim pracownikom i kierownikom stadionu za tak doskonałe jego przygotowanie do zawodów.

Trener Pugaczewski z Moskwy: — Tak, biała była świetna i to się przeżywało m. in. do uzyskania pierwszego zwycięstwa. Jednakże, walczyliśmy z nim, nie z Michałowem. Białe nie miało lepszych rezultatów na tej białej. To samo dotyczy skoku w dal kobiet, gdzie spóźniłyśmy się trochę więcej, po Ponomowej i Szaprawowej. Tyle, jeśli chodzi o ocenę naszych zawodników.

Z innych spraw — załatwiamy nam bardzo na ogłoszeniu wyników poszczególnych konkurencji po polsku i po rosyjsku. Myślę, że to nie sprawi organizatorom zbyt wielkiego trudu i wreszcie w niedzielę pod uwagę naszą proszę.

Notowała E. Cunge

Hiszpański trick z treningiem i numerami graczy Stefaniszyn w polskiej bramce?



Edward Schmidt i Marian Foik mają czego sobie gratulować. 40,4 w sztafecie to wynik dużej klasy. A prócz tego dodatkowe gratulacje należą się Foikowi za fantastyczny wręcz bieg.

Fot. „PS” E. Warmiński

Niedziela

DLA KAŻDEGO
C O S MILEGO

str. 4

PRZEGŁAD SPORTOWY

28

109 (3342)

Rok założenia 1921

CENA

CZERWCA
1959 R.

REDAKCJA
ADMINISTRACJA

WARSZAWA

UL. MOKOTOWSKA 24
Centra 81241 i 81242
Dział Informacji 89108

80
groszy

Kaszkarov 2.12, Sidło 79.69, Krzesińska 6.12

RFSRR-Polska zach. 60:57

w konkurencjach męskich

42:20 w meczu kobiet

Po 25 latach Europejczyk

mistrzem świata wszechwag

Ingemar Johansson
nokautuje

w III rundzie

obronie tytułu

Floyda Pattersona

NOVY JORK. Po 25 latach tytuł bokserskiego mistrza świata wagi ciężkiej znów wrócił do Europy, dzięki sensacyjnemu zwycięstwu Szweda Ingemara Johanssona nad obrońcą tytułu Amerykaninem Floydem Pattersonem.

Zapowiadało się, że i tym razem walka zostanie odłożona, bowiem na polu akcji przed spotkaniem Johanssona z Pattersonem padał leśny deszcz. Skończyło się jednak na półgodzinnym opóźnieniu rozpoczęcia meczu, który oglądało 30 tys. widzów. Zgromadzeni na Yankee Stadium w Nowym Jorku, ponad 60 tysięcy widzów, którzy w tym prostym w bezcennej odległości, Niemniej Amerykaninowi udało się zadać kilka silnych haków. Runda uznano za wyrównaną.

W pierwszej rundzie Szwed punktował lewym prostym, którego przeciwnik wyplując na bok, nie mógł się bronić. W drugiej rundzie Szwed starał się trzymać go lewym prostym w bezpiecznej odległości. Niemniej Amerykaninowi udało się zadać kilka silnych haków. Runda uznano za wyrównaną.

DRAMAT PATTERSONA W III RUNDZIE

Nadeszła trzecia runda. Johansson bardzo opóźniony nadal lewym prostym punktował Pattersona, zmuszając go do defensywy. W pewnym momencie wyprzedził silny cios słynną prawą. Ten właśnie cios zabił go raz na zawsze. Patterson z nogą, z otwartymi ustami Murzyn padł na matę. Odnosił się do „I”. Kiedy podniósł się, Johansson natychmiast ponownie zatakwował. Po ciosie z prawej na szczękę pod Murzynem znów uderzył się kolana. Przyjście do siebie kosztowało go wiele wysiłku. Wstał dopiero po 8 sekundach.

Praktycznie Patterson był już bez szans. Ciosy Szweda trafiały celnie: lewa, prawa, lewa i potężny prawy prosty prostym w nos przeciwnika. Ciosy Pattersona na matę, z wykrzywoną twarzą mistrza świata przeciwnika sięgnął bok i próbował nie podnieść. Udało mu się to dopiero za trzecim razem, gdy siedział dołóżny już do 3.

Teraz z desperacją odwracał się, próbując jednym ciosem przeciwnika. Wreszcie na swą stronę. Ale nadaremnie. Po lewym haku nastąpił znów prawy prosty, który rzucił mistrza świata silnie na deski. Mimo to na 3 znowu znalazł się na nogach.

...AUT

Teraz koniec zbliżał się już szybko. Jeszcze trzy razy potężne ciosy Johanssona strącały z nog jego przeciwnika. Kiedy po raz 7 mistrz świata powstawał z maty miał już zamknięte oczy i trzymał się lin. Jednakże próbował znów stanąć do walki. Tym razem sędzia ringowy przerwał tę nierówną walkę i odesłał Pattersona do rogu.

Johanssona uznano za zwycięzcę przez nokaut, ponieważ przepisy komisji bokserskiej stanu Nowy Jork nie uznają nokautów technicznych.

PRZEŻYCIA NAJBLIŻSZYCH

Zona Pattersona siedząca przy ringu, gdy jej mąż dostawał potężne ciosy, rzuciła się do wyprzedzania historycznie krzycząc: „Słodka Johanssona z radością rozpaczała się, natomiast jego narzeczona — Birtie Lundgren — przyjęła to bardzo spokojnie, radnie się uśmiechając.

Po walce zwołowano Szwedowi zwołowała owację. A gdy udał się DOKONCZENIE 2 3

pod „JOHANSSON”

Foik bohaterem dnia

pasjonującego meczu

Nasza sztafeta 4x100

bije rekord Polski 40,4

PO pierwszym dniu meczu lekkoatletycznego, Rosyjska Federacja prowadzi z Polską zachodnią 60:57 w konkurencjach męskich i 42:20 w konkurencjach kobiecych. 40 tys. widzów chyba nie żałuje czasu.

Gdyby tak jeszcze

rekord świata...

IGOR KASZKAROW jest w świetnym humorze.

— Sam nie przypuszczałem, że będę dzisiaj w takim kasku, bo przecież przed sezonem, na skutek kontuzji, bardzo niewiele skakałem. Mam nadzieję, że dzięki spadkowi wagi o 5 kg dolegliwości te ustąpią zupełnie. (Kaszkarov waży obecnie 85 kg).

— Czy zmienili pan coś w stylu swego skoku? — Zmniejszyłem nieco kat, pod którym biorę rozbieg. W samym skoku od 1955 r. nie nie zmieniałem. — Proszę dla naszych Czytelników, interesujących się osobą rekordzisty Stadionu Dziesięciolecia dwa słowa o sobie.

— Chętnie. Urodziłem się w Kirowie 5 maja 1933 r. Do Technikum uczęszczałem w Briańsku; tam uprawiałem najpierw piłkę nożną i narciarską, a potem zacząłem skakać. Mój debiut w 1948 r. przyniósł wynik 108 cm. W 1954 r. zacząłem zmieniać styl skoku i osiągać coraz lepsze wyniki. Jestem żonaty, moja żona kiedyś dobrze skakała do wody z trampoliny. Mam córeczkę Irinę, która ma niecałe 2 lata i już zdradza zdolności do skakania.

— Cieszy się pan z dzisiejszego wyniku? — Tak, ale gdyby jeszcze tak udało się osiągnąć rekord świata...

Rozm. E. Cunge

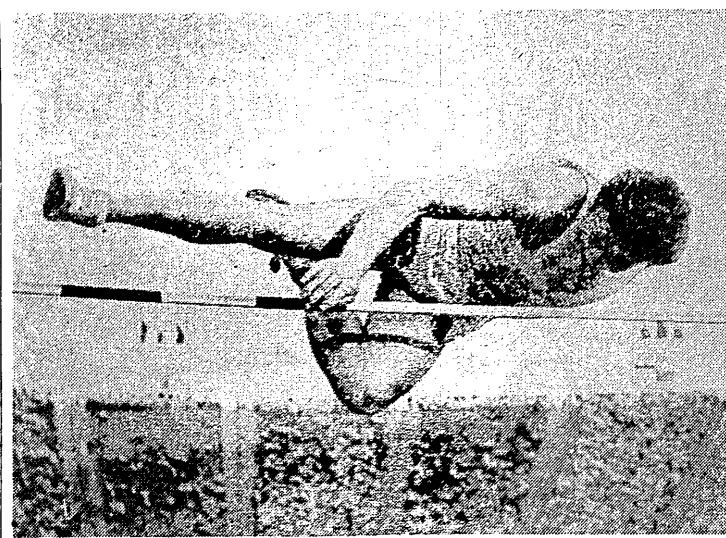
poświęconego na odłożenie sportowych zawodów. Widowisko było ciekawe, nastroje zmienne, a wyniki czasem prawie rewelacyjne.

Na swoim koncie możemy odnotować dwa rekordy. Polki. Jeden z nich jest dziełem meksykańskiej sztafety 4 razy 100 m, która uzyskała wynik 40,4 po pięknym zwycięstwie nad renomowanym przeciwnikiem, a drugi — Beaty Żbikowskiej, która choć przegrała z obu Rosjankami na 400 m — to jednak uzyskała czas 57,0, o 0,2 sek. lepszy od poprzedniego rekordu.

A losy meczu? Pierwszy dzień nie był dla nas zbyt pomyślny. Nieprzychylnie do Warszawy Chromika, brak przyjemnych niespodzianek, a przy tym słabszy ryzyk punktowy, niż planowaliśmy, w biegu na 100 m, przyniósł w rezultacie prowadzenie gościom różnica 3 pkt.

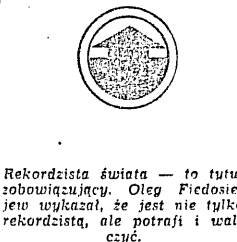
Nie ma co ukrywać, sytuacja polskiego zespołu jest bardzo trudna. W niedzielę mamy konkurencję, w których niezmierznie trudno będzie odrobić straty. A jednak nie tracimy jeszcze nadziei. Drużyna polska znana jest ze swej bojowości. Tej bojowości właśnie potrzebna w niedzielę. Planowe zwycięstwa już nie wystarczą. Trzeba będzie zdobyć się na wysiłek wyprzedzenia zawodników radzieckich nawet w tych konkurencjach, w których są faworytami. Ważne są te dziesiątki części centymetrów, które w sobotę decydowały o drugich miejscach zawodników radzieckich.

Bojowość przeciwników jest godna podziwu, ale przecież Polaków stać również na taką samą. Dlatego w niedzielę będziemy najprawdopodobniej świadkami dalszego ciągu bardzo zaciekłych zmagania, a rozstrzygnięcie zapadnie dopiero pod koniec meczu. W każdym razie drużyna polska stoi przed zadaniem niezmierznie trudnym.



212 — takiej wysokości jeszcze Stadion Dziesięciolecia nie oglądał. 217 — atak na rekord świata się nie udało dziś, ale Igor Kaszkarov zademonstrował wielką formę, która rekordowi nie wróży długiego żywota.

Fot. „PS” E. Warmiński



Rekordzista świata — to tytuł zobowiązujący. Oleg Fiedosiejew wykazał, że jest nie tylko rekordzista, ale potrafi i walczyć.

Fot. „PS” E. Warmiński

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

pod „JOHANSSON”

***Moi
faiterzy***

Zawiesz na meczu lekkoatletycznym, w którym białe Polaki chodzą z lekkim biutem serca. Zycząc naszym lekkoatletom jak najlepiej, nie najwyraźniej czujemy, że bylibyśmy pod złośliwym gębem co dzień, pod rekordy świata, gdyby wyprawy ze Stanami Zjednoczonymi i ZSRR, wypadły z naszego zdołania na pierwsze miejsce, z... d...
Po pierwsze naukowcy smutnymi dosładowaniami bokserów i t... w Meibourne, w...
... może przysiąc tak moment, w którym coś się nie uda, jakiś faworyt przegrze i ludzie kładący sukcesów z... i karkat i tracić sympatię dla

bardziej, że w naszym zespole
biegła Jęstonowska. Ale wykie-
szy szafetki kobiecej należy u-
jako w pełni udany. Myśl wpro-
żenia do zespołu polskiego i
zej krwi — jak najbardziej śla-
na. W sobotę przekonalimy się
Wieczorkówna, to świetny nab-
na pierwszym odcinku szaf-
Nadrobila ona nawet parę me-
na swej rosyjskiej przeciwni-
Zmiana za to była sułoją i J-
szewska musiała odrabiać strac-

Do drugiej zmiany było już wszystko dobrze. Polki były rozrzednionymi przeciwniczkami, ale palecisk odebrała biegająca przez ciemność, z przerażeniem w oczach. Wzruszyła ramionami i zwróciła się do przyjaciółki. Uciekła ona Chojnickiej tak daleko, że nawet dobra zmiana nie była w stanie złapać. Popowa skończyła się sporym zapasem przewagi.

Wyniki: 1. Federacja Rosyjska (Basiyikowa, Saifonowa, Polakowa) 45,8. 2. Polska zachodnia (Wieczorkówna, Janiszewska, Cienicka, Twardowska) 46,7.

Do rozegrania pozostały tylko dwa konkursy — bieg na 80 m i 100 m w dal. Jak do tej pory sytuacja nie przedstawiała się dla nas różowo. I tu grozi nam dublet, co są wszelkie szanse na to by Cienacka rozprawiła się z rekordzistką Polski — Błibrową (447%).

Rosjanki okazały się przeciwnkami b. groźnymi. Akimowa miała zachwycić kwyimi osiągnięciami w skoku wwyż. 169, które skłama w pierwszej próbie i 172, których co prawda nie pokonała, straciła poprzedzkę ręką, będąc

W kuli zwyciężyła Grinwald, niktlem, który dla naszych wi-

boiszek jest równie w grani-
marzeń jak wynik Akimowej
skoku wzwyż — 14,29. Zwycię-
i to bezapelacyjne przyniósł na-
to bieg na 200 m, gdzie Chojna
wyprowadziła wszystkich konkure-
o kilka metrów, uzyskując do-
czas 25,4.

Po pierwszym dniu piecioboju
niksi są następujące: 1. Akime-
R. 2878 pkt. (169, 11,19, 26,2). 2. C-
wald, R. 2663 pkt. (134, 14,29, 25,4).
3. Chojnacka, P. 2573 pkt. (151, 11,19, 25,4). 4. Sosgórnikowa, P. —
(154, 10,47, 26,5).

z uśmiechem
ze smutkiem

studów na SGPiS. Razem z kolegami przygotowujemy się do egzaminu wstępnego.

Bohater pierwszego dnia zawodów MARIAN FOŁK. Rozmawia z nim dwa razy. Po zwycięstwie biegu na 100 m był... zmartwił.

— Ten mecz będzie bardzo ciężki do wygrania. Wyobraźaliśmy sobie, że bez trudu roznieśmiemy naszego przeciwnika. A tu nic nie wiemy, jak się losy potoczą.

Drugi raz rozmawiałam z Fołkiem po wspaniałej sztafecie, w której padł rekord Polski.

— Dlaczego ze mną, co? Ja — strzegł się. — Wszyscy dobrze biegli, a ja miałem najslabszą przeciwnika.

— Słzście na rekord?

— Wiedzieliśmy, że stać nas na dobry wynik, ale tu sżliśmy przeciw wszystkim na zwycięstwo. No i robiliśmy te 3 punkty przewagi.

Mig ze stadion

ZACZĘŁĄK się pięknie. Wzrost
dziewięć wojskowej; or
sery umazaczoway na S
dion Dziesięćdziesiąt reprezentacji
Rosyjskiej Federacji i Powsi.
Janie wystąpił w nowickich, pra
jemnych niebieskich dresach, b
u, nowy, jakby się umówił – tak
u, nowy. Czerwone dresy nad
reprezentacji – biały napis
„Polska” są nareszcie bardzo g
towne. W pościgu – ubiór
gosi dało to piękną niebieską

SPOTKANIE prawie między państwowie i bez przemocy. Oczywiście nie. Najpierw przemasował goz Forys, potem kłótnie goz Wastliue. Obaj — przadko się w naszym sporcie zdarza — mówili, że gozowi, bez kłótni, mówili króciutko i przyjemnie. Obaj także byli do siebie (z tyłu) w tej porcy ich widzieliśmy jak bardzo podobni, że aż ktoś przykrzyknął: „Patrzcie — duży Forys!”

NA poważnych zawodach oznaczających rekordy świata oraz rekordy krajowe startujących reprezentacji. Podczas tych zawodów mieliśmy okazję obserwować niecodziennego widaka chorągiewka oznaczającą rekord świata. Tak, bo oficjalnym rekordem świata jest nadal wyniki Gerdina 59,27. Wynik Piątkowa

600 kilo

WSPANIAŁY kwintet młotaczy kula, należący do klubu Striders z Los Angeles, waży łącznie ponad 600 kg. Są to: Parry O'Brien (19.40), Dallas Long (19.25), Dave Davis (18.59), Butt (18.51) i Bob Humphreys (17.53). Inny młotacz kuli Bill Nieder (19.13) należy do klubu Kansas University.

Najcięższym młotaczem kuli w historii był Jack Torrance, który w okresie swej największej formy, w 1934 r. ważył 130 kg, mając 1.99 wzrostu. Torrance był pierwszym lekkotletcą, który przekroczył 17 m (17.34 w Oslo).

ELA

Tłenu!

OSTATNIE mistrzostwa lekkoatletyczne USA były rozgrywane w mieście Boulder (Colorado) położonej w Górach Skalistych na wysokości 1600 m nad p. m. W konkurencji rozstrzygnięto o na tej wysokości powietrze, było trudniej znaleźć w tym miejscu odpowiednią dla średnio i długodystansowców. Sprzytało, jak tego dowiodły odbyte już raz na tej wysokości mistrzostwa w 1953 r. rozstrzygnięto powietrze bardzo pomogła w ustanowieniu dobrego wyniku.

Prasa sportowa publikuje interesujące zdjęcie z mistrzostw USA 1953 r. Związając na ramionach swych kolegów po zwycięstwie bieg na 800 m czarnoskóry Arnie Sowell, który w tym czasie podawał mu za pomocą dł. „coś waga cien, by zregenerować jego zapas w wyczerpanym organizmie” (cc)

To są kibice!

PEWNA angielska firma, produkująca meble słomkowe kapelusze, uratowała przed bankructwem kibice liwskiego klubu Luton Town. Zwolnienie tego klubu noszą jednakowe słomkowe kapelusze. Przed finałem Pucharu Anglii, w którym Luton Town spotkał się z Nottingham, siadając u progu bankructwa firma otrzymała nieoczekiwane zamówienie na 20 tys. słom-

Szpilki

Hiszpańskie szpilki!

HISZPANIE przyjechały! W całej prasie ukazały się wywiady, opisy, reportaże.

Oto pytanie dziennikarza „TRYBUNY LUDU” zadane kierownikowi reprezentacji Hiszpanii p. Helenio Herrera:

— Czy zdaniem Pana ekipa Hiszpani ma szanse zwycięstwa w Chorwacji?

— „ZŁOTY WARSZAWY” jest dla odmiany niezadowolone z wyników Realu Madryt i wyła w związku z tym di Stefano:

— Na koncie jeszcze jedno pytanie. Czy tłumaczyć słabo w tym roku wyniki Realu, w którym pan grywał?

Słabutkie. Świadczy o tym Puchar Europy, zdobyty przez Real po raz czwarty. C-o

Symulanci

KIEROWNICTWO polskiego boksu chyba tylko w celu usprawiedliwienia swej niefortunnej decyzji wystawienia Komara przeciw Mastheginowi w meczu z Włochami, lansuje ciekawą opinię. Zdaniem młotaczy boks Komara po prostu symulował ciężki nokaut. Ostatnio do tego zdania przychylił się także trenerzy Stann i Sygdo oraz dr Moskwa, o czym zawiadamia czwartkowy „Express Wieczorny”.

Ciekawe, że specje wpadli na ten pomysł dopiero teraz. Widzeliśmy ich przeżone miny zaraz po nokaucie, widzieliśmy przerażoną twarz Włocha Masthegina. Jeśli Komara istotnie symulował, to trzeba natychmiast posłać go do Hollywood. Takiego aktora tam jeszcze nie widzieli.

Ale zdaje mi się, że symuluje ktoś inny. I to bardzo nieudolnie. C-o

zwierciadło

Niedotarci

KAJAKARZE polscy nie osiągnęli swej szczytowej formy i w spotkaniach międzynarodowych zbierają raz większe, raz mniejsze cięgi.

Do ich formy dostrzega się również przyczepa, którą transportowano do Prahy przez kilka kilometrów, wskutek czego autokar wiozący zawodników i ciągnący przyczepę miał wiele godzin opóźnienia. Niedotarci kajakarze przez niedotartą przyczepę, wypłynęli na Węława, w ostatniej chwili.

I dziwne, że w tych warunkach wyniki były też „niedotarte”!

WRYCKI



1921 Puchar Świata

kowych kapeluszy, co ją wyrażało z finansowych opresji.

Zig-Zag

FRANCUZI nie zawsze sobie mogą poradzić z wymową nazwisk liczących piłkarzy polskiego pochodzenia, będących częstokroć filarami reprezentacji. Jeszcze trudniej mają z tym problemem Włosi. Podczas międzynarodowych piłkarskich mistrzostw w Bolonii z

ust włoskich kibiców nie schodziło nazwisko kapitana drużyny francuskiej Zlemezaka (którego pochodzenie nie wymaga chyba komentarza).

Pomyślowi Włosi przezwali naszego rodaka i Francji Zig-Zag, uważając, że fonetycznie są prawie w porządku, a ze względu na niezwykle harmonijny i skuteczny drybling, zademonstrowany przez Zlemezaka, przewidywali, że jest jak najbardziej zasłużony.

(cc)

Trybuna REDAKTORA

NIE lubią ludzie krytyki, a często nie potrafią na nią także reagować. To stare spostrzeżenie, nie jest żadnym odkryciem. Dziennikarz nie zbiera laurów u działaczy, zawodników, trenerów i sędziów, jeśli dla dobra sprawy wytknie im jakieś błędy, jeśli skrytykuje nieodpowiednie poczynienia. Do tego u nas zawodzie jesteśmy przyzwyczajeni i nie szukamy laurów tam, gdzie jest trudno znaleźć.

Nie oczekujemy telefonów pochwalnych od PZB, gdy skrytykujemy start Komara, nie spodziewamy się uwag od pewnego prezesa, który uważał, że jego rodzina jest jak najbardziej zdolna do kierowania pracą kulturalną wśród sportowców wyjeżdżających na obóz za granicę. Nie spodziewamy się także listu dziękczynnego od sportowca, który z nieusprawiedliwionych przyczyn wycofał się ze startu u konkurencji, do której był zgłoszony i w której na niego bardzo liczą.

Rzadko dostajemy pochwałę od organizatora meczu, jeśli wytkniemy mu, że nie zabezpieczył porządku, lub nie stworzył odpowiednich warunków pracy dla sędziów i dziennikarzy.

ZRESZTA nie zawsze liczymy na to, iż nasza krytyka zostanie przyjęta tak, jak przyjęta być powinna. Ta- cy są już ludzie i w ciągu kilku lat nie zdola się przeprowadzić reedukacji. Zresztą nie o to nam chodzi. Z własnego doświadczenia wiem, że gdy mnie ktoś skrytykuje, to przez pewien czas „boczę” się i szukam okoliczności usprawiedliwiających, łagodzących mój błąd. Ale po pewnym czasie, chcąc nie chcąc, muszę przyznać się do błędów.

NIESTETY, nie wszyscy jednak chcą się przyznać do błędów i nie wszyscy odpowiadają na krytykę. Zwróciliśmy się na przykład do PZB, by odpowiedziano nam, kto zdecydował, że w meczu z Włochami ma startować Komara i kto jest głównym winowajcą ciężkiego nokautu, jaki poniósł nasz pięściarz z rąk Masthegina. Mija już 10 dni, a odpowiedzi ani widu, ani słychu.

Wprost przeciwnie, autor notatki stracił popularność u pewnych kołach PZB, które uważają, iż „narobił za dużo szumu”, że się myli, że Komara wręcz symulował nokaut, a dziennikarz dał się na to nabrać. O tym wszystkim mówi się nieoficjalnie, kuluarowo, a odpowiedzi jak nie ma, tak nie ma.

To jest tylko jedna sprawa, ale dość typowa. Na wiele innych krytyk związki i działacze także nie chcą odpowiadać, uważając, że sprawa jakoś przyschnie, sama się załatwi.

PRZECIEŻ nie chodzi o to, by wykazać, że my, dziennikarze, jesteśmy mądrzejsi, wszystko wiemy i nieomylni. Chodzi o to, że my mamy często lepsze możliwości oceny i obserwacji pewnych faktów i wydarzeń, że nasze zaangażowanie emocjonalne w pewne sprawy jest inne niż działacza, zawodnika, lub trenera. Ci ludzie podczas imprez czy narad są często kłębami nerwów, albo patrzą na pewne sprawy u bardzo specyficznego kąta. My przez krytykę chcemy udzielić im pomocy, szczerzej i bezinteresownie. Gdy jednak błędy się mnożą, lub powtarzają, a odezwu brak, to nasz bardziej zdecydowany ton w ocenie wydarzeń jest chyba całkowicie zrozumiały i uzasadniony.

Tyle słów, byśmy się mogli lepiej zrozumieć. Lepsza przeczona krytyka, niż służące kłajstrowanie i zdobywanie sobie taniej popularności, ustawicznym podbijaniem bębna. J. Z.

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ



Ich pięciu i ona jedna. Wzięty warszawskiej Syreny złożyła najslawniejsza chyba piątka ataku piłkarskiego w Europie. Od lewej reprezentanci Hiszpanii: Justo Tejada, Enrique Matcos, Alfredo di Stefano, Luis Suarez i Francisco Gento. Co szybko uwiecznić E. Warmiński

Express Wieczorny

KULISY

Duch narodowy

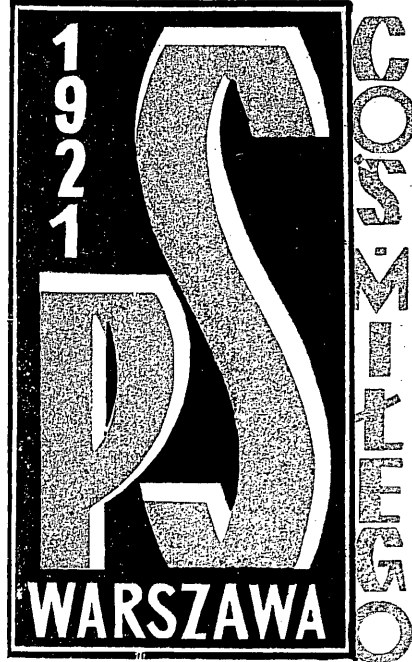
WSZYSTKICH miłośników żużla zaskoczyło srogie łanie otrzymane przez naszych zawodników podczas eliminacji do mistrzostw świata, rozegranej w Słanym. Po rozmowach z zawodnikami i obserwatorami okazało się, że przyczyną kłeski w poważnym stopniu były wewnętrzne nieporozumienia między polskimi żużlowcami. Kilku z nich nie myślało, w jaki sposób pokonać Czechosłowaków, lecz co zrobić, żeby nie dać wygrać... Polukardowi. Zaciętrzenie doszło do tego stopnia, że przed startami prowadzono wojnę nerwów, zapowiadając Mięciowi: „Zobaczysz, jak ci doleję”.

Na szczęście Polukard nie zalał się i szczęśliwie przebrnął nie tylko przez Słany, lecz i Monachium, czego nie można powiedzieć o jego zawistnych kolegach.

Ale stosunek w tym naszym żużlu to są wspaniałe, prawda?!

Wrycki

DLA KAŻDEGO



Uzupełnij swoją kolekcję!



Nr 3 naszej serii związków sportowych. Jeszcze jeden Jubilat — Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. Odnaka w dwóch wersjach — złotej i srebrnej. Ukośny krzyż na fładzie oraz koło w wlechu — niebieskie, boczne pola — czerwone, dolne i górne — białe. Reszta, wieniec, wstęga i „40” — złota lub srebrna.

Już się robi

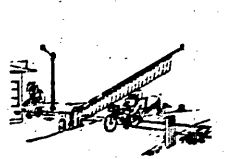
Fotograf dziennika „L'Equipe” po swym powrocie z Warszawy odwiedził redakcyjnym kolegą:

— Rzadko widuję się tak sympatycznego chłopca Jak Edmund Piatkowski. Chęć mi umożliwić zrobienie technicznego fotoreportażu z jego udziałem, zgodził się na dodatkowy 45-minutowy trening. Gdybym go poprosił, żeby ponowił próbę bicia rekordu świata, zrobiłby to zapewne także. EIA



My nie jedziemy na urlop.

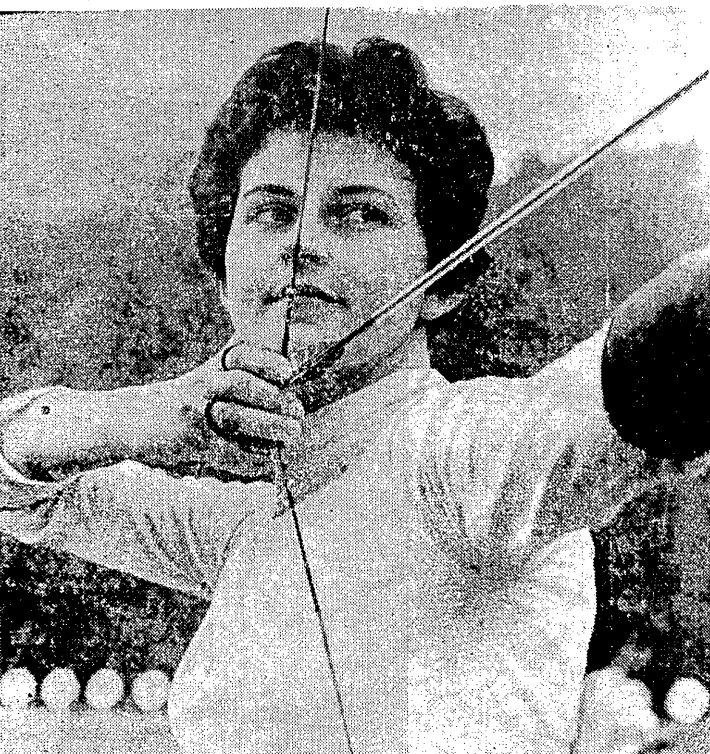
Za tydzień nowa porcja emocji.



— No, poczekaj smarkaczu! Będziecie wtedy przejeżdżać w przyszłym roku! (Sport im Bild)

Elżbieta Wojciechowska, huczniczka Stali Stalowa Wola na mistrzostwach Polski. Strzela wypuszczona z jej łuku może być groźniejsza od strzały Amora. Fot. „PS” E. Warmiński

uroda



SPORTOWIEC O KTORYM SIĘ MOWI

Mistrzowski ślizg

ZPOWODU sukcesów polskich sportowców w kraju i za granicą, rekordowa światła i Polski, zwycięstwa piłkarzy nad Izraelem — zagubiło się nieco zdobyte tytuły mistrza Europy przez ANTONIEGO JAKUBOWSKIEGO, 31-letni Jakubowski znany był naszym kibicom sportowym jako wielokrotny motocyklowy mistrz Polski. W roku 1955 przerzucił się na sport motorowy i jako pierwszy Polak wyprzedził ubiegłej niedzieli tytuł mistrza Europy w klasie C-500 ccm, bijąc 20 rywali z Włoch, Austrii, NRD, NRF, Szwecji i Szwajcarii. Mistrzostwa Europy odbywały się w Wiedniu i tam nazwisko Jakubowskiego jest w tej chwili bardziej popularne niż u nas. W celu „odrobienia zaległości” przedstawiamy zawodnika warszawskiej Legii — Antoniego Jakubowskiego, od tygodnia mistrza Europy — i jego zwycięski motor, na chwilę przed startem do zwycięskich ślizgów. (cc)

SWIATOWA sensacja

Kopaczewski w Polsce!

AUTENTYCZNE. Piłkarski żyje i gra w Polsce. Nie jest to jednak słynny Raymond z Realu Madryt, lecz Andrzej, 17-letni i występujący w barwach AKS Wroclaw. Jest on uczniem Technikum Budowlanego i wychowankiem wrocławskiej szkoły piłkarskiej. W ub. niedzielę grał na lewym łączniku w reprezentacji Wroclawia przeciw Zielonej Górze.

Niewysoki blondynek, za 2-3 lata będzie podobny do wyglądu do Raymonda. A z gry? (a)

Aeromecz

NAD Moskwą odbył się pierwszy w historii mecz piłki nożnej w powietrzu. Uczestniczyli w nim dwa zespoły po dwa samoloty. Zadanie „zawodników” polegało na przesunięciu skrzydłem przez linię meczy — wielkiego balonu napełnionego helem. Spotkanie prowadził sędzia lecący na helikopterze. Mecz zakończył się wynikiem 6:6. Gol

NOWA KULTURA

Nauka poszła w las...

TRADYCJA regat stała się ogłaszanie składów osad wioślarskich przez podawanie nazwisk przed imionami zawodników. Wiedziowie i dziennikarze stracili wreszcie nerwy i rozpoczęli akcję przekonywania panów przy mikrofonach, że po polsku najpierw podaje się imię, a w drugiej kolejności nazwisko. Na próżno.

Wobec tego zwrócono się do władz wioślarskich. Po skutkowało. W Bydgoszczy w programie wydrukowano skład osad poprawnie. Ponieważ spikerzy czytają je z tego programu wydawałoby się, że sprawa jest wreszcie załatwiona.

Hi, hi, hi — natwili ludziska. Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka, chociażby był tylko spikerem na zawodach wioślarskich. I dlatego większość zapowiedzi była w stylu poprzedniego „okresu błędów i wypaczeń językowych”.

O czym donosi zgorzchny.

Sienkiewicz Henlo

PRZEKROJ tygodnia

Do telefonu!

ALBO susza, albo potop. Są niedziela, kiedy na naszych stadionach sportowych nie się nie dzieje, są i takie — ostatnio coraz częściej, kiedy nie wiadomo co oglądać, a z czego zrezygnować. Trochę w tym winy oświatowego „jednolitego” Kalendarza Sportowego GKKP, trochę kalendarza międzynarodowych federacji.

Nie dalej jak 5 tygodni temu odbywały się w jednym terminie takie imprezy jak: mistrzostwa Europy w boksie, mistrzostwa Europy w koszykówce, mistrzostwa Europy w gimnastyce kobiet, sześciomecz szablony, eliminacje do żużlowych mistrzostw świata oraz eliminacje mistrzostw Europy w motorcrossie, nie licząc setek innych imprez mniejszego kalibru.

Obecnie polscy kibice sportowi mają nie lada orzech do zgryzienia: co wybrać — piłkę nożną z Hiszpaniami, czy mecz sezonu w lekkoatletyce Polska zach. — Rosyjska FSRR? Chociaż obie te imprezy wielkiego kalibru odbywają się w dwóch odległych miastach, przypuszczam, że co najmniej 10 tysięcy ludzi chciałoby zobaczyć i jedno i drugie. A dalsze tysiące miałyby ochotę oglądać i to i to w telewizji. Nic z tego, bo obie imprezy odbywają się w jednym czasie.

Osobiście wybrałbym Hiszpanię. Nie dlatego, że to piłka. Ale grają oni w Polsce po raz pierwszy i kto wie, kiedy ich znów zobaczymy. A lekkoatletów radzieckich mieliśmy już niejednokrotnie oglądać, a glądać i pewnie jeszcze nieraz zmierzają się oni z naszym „wunderstem”. Co mi jednak z tego, kiedy „władza” postanowiła, że będę siedział na dyżurze w redakcji i mogę sobie jedynie posłuchać radia. Zadręsząc przeto wszystkim, a będzie ich tam 100 tysięcy — widom spotkań chorowuskiej i dedykuję im radę, zamieszając w ostatnim numerze prawdziwego „Przekroju” na str. 13.

(y) Wszystkim tym, którym — i słusznie — posyłam sędzię piłkarskiego do obsługi kanarków wydaje się przeszarża i wulgarnie donosimy, że: W Szwajcarii, jeżeli publiczność nie zgadza się na mecz piłkarski z orzeczeniami sędziego i chce mu to dać do zrozumienia, rozlega się z trybun okrzyki:

„Przyda się taki okrzyk u nas. Rozładuje trudną sytuację na boisku, a nikogo nie obrazi. A więc od dziś — Do telefonu!” Cergo